The Polish Weekly
SŁOŃCE
The Official Organ of the
POLISH UNION OF AMERICA
A POLITICAL NEWSPAPER.
Has larger circulation throughout the United States, than all the other Polish Newspapers combined, and is an invaluable advertising medium.
Published Every Thursday.
Subscription per annum - - - - - $1.00

ADVERTISING RATES:

SPACE	WEEK	MO.	3 MO'S.	6 MO'S.	1 YEAR.
1 inch	50c	$1.25	$2.50	$5.00	$10.00
2 inch.	$1.00	2.50	4.50	8.00	15.00
3 inch.	1.00	3.75	6.25	12.00	20.00
¼ col.	2.50	5.50	10.00	20.00	30.00
½ col	4.50	12.00	18.00	30.00	50.00
1 col.	7.00	20.00	30.00	50.00	100.00

Business at Special Notice 10c per line.
All communications to be addressed to:
GEORGE MIRSKI,
PUBLISHER & CHIEF EDITOR,
757 St. Peter St. - - - St Paul, Minn.

SŁOŃCE

PRAWDA — WIARA I OJCZYZNA

THE SUN

Tygodnik Polski
SŁOŃCE
Urzędowy Organ
UNII POLSKIEJ W AMERYCE.
PISMO POLITYCZNE.
PRENUMERATA WYNOSI:
W Stanach Zjedn. i Kanadzie rocznie $1.00
" " " " półrocznie 50c
W Europie rocznie - - - - $2.00
" półrocznie - - - - $1.00
Prenumerata musi być opłacona z góry.
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne za prenumeratę i ogłoszenia [Money Orders], oraz wszelkie korespondencye, uprasza się nadsyłać do Redakcyi
SŁOŃCA
JERZY MIRSKI,
757 St. Peter St. - - - St. Paul, Minn.

ORGAN URZĘDOWY UNJI POLSKIEJ W AMERYCE.

Entered at the Post Office at St. Paul, Minn. and admitted for transmission through the Mails at second-class Rates.

No. 50. St. Paul, Minn. Czwartek dnia 15-go Grudnia, 1898 roku. Rok III

TYLKO JEDNOŚCI.

Hej bracia naprzód! połączmy dłonie,
Ducha niezgody wypędźmy precz;
Płyniemy w przepaść, w bezdenne tonie—
I zamiast naprzód—idziemy wstecz.

* * *

Szatan niezgody zasiał swe ziarno,
Dzisiaj obfite żniwo on ma,
Wiele to ludzi w otchłań się garną,
Jako do światła bezmyślna ćma...

* * *

Prawdy — chcesz szukać mizerny człecze,
Prawdę—zna tylko sam jeden Bóg,
Tajemnic życia nikt nie docieczе,
Kto nie jest z Bogiem—lub z Jego sług...

* * *

Wielu uczonych w księgach żywota
Szukało prawdy i innych cnót,
Lecz ich wstrzymała wieczna ślepota,
Zbrakło im klucza do rajskich wrót...

* * *

Gwiazdy, księżyce, komety, słońca,
Suną w przestworzach koleją swą—
I w całym świecie—życie bez końca,
A ludzie także—do śmierci mkną.

* * *

Prawdy-jak szczęścia, nie znajdziesz w świecie,
Tylko wybranym los czasem da—
Często truciznę masz w pięknym kwiecie,
Którą za leki—niebaczny zna.

* * *

Do wiecznej prawdy jest jedna droga,
Po której nigdy nie zbłąkasz się,
A która prosto wiedzie—do Boga—
Tą drogą—wiara—co zbawi cię!...

* * *

O, ten co w świecie żyje bez wiary,
Jest jako w lesie spruchniały pień,
Robactwo się tam lęże bez miary,
Gadom nie służy nawet za cień.

* * *

Łączmy się bracia—*tylko w jedności*
Znajdziemy zbawczy dla siebie ląd...
I tylko w bratniej czystej miłości—
Bóg nas ocali—oczyści trąd!...

Grudzień '98. JERZY MIRSKI.

O naszej pokucie.

O, tylko miłość wolnych świat wyzwoli
Od władz szatańskich, krusząc ludów pęta.
Na gruzach piekła tylko zemsta święta
Krzyż Zbawiciela wzniesie z Bożej woli.
ST. BUSZCZYNSKI.

"Kraj nasz pokutuje za ojców winy" — tak mówi wielu ludzi. Niektórzy poeci również nazywają "pokutą" naszą niewolę... Ale to są wszystko pojęcia abstrakcyjne, zbyt idealne, nie oparte na żadnej podstawie. Właściwie ani nawet nie mają pojęcia o tej pokucie, znają tylko względny ucisk, brutalny, jawnie gwałcący istniejące prawa i przywileje ludzkie, ale nie wgryzający się w serca i mózgi, nie palący wnętrzności na popiół.

Wierząc jednakże, że złe przeminie wkrótce, że naród zbudzi się wolnym ze snu trapiącego, nie można nazwać tego stanu przejściowego, letargicznego, pokutą, Nie była więc to pokuta, kiedy wierzono, zbrojono się i gotowano do czynu, nawet owa część spodlonych i kornych współbraci miała swój wstyd i swoją bezczelność.

Pokuta nie jest pokutą, dopóki się wierzy w wolność, a niewolę nienawidzi; właściwa nasza pokuta zaczyna się dopiero od powstania z r. 1863, albowiem od tego czasu pokutujemy moralnie.

Ale złe nie czeka i truje i ziębi,
A powróz się wciska—głębiej coraz głębiej.

Podczas tej rzeczywistej moralnej pokuty, gdy marzenia nasze rozbijają się o smutną prawdę, gdy błagamy Boga o miłosierdzie nad nami i nad naszym krajem, gdy w sobie nie czujemy żadnej siły, aby stargać krępujące nas więzy i okowy, a nad sobą, ani przed sobą nie widzimy żadnej gwiazdki nadziei—tylko czarną, bezgraniczną rozpacz. Znajdują się ludzie, którzy powstania, owo budzenie się ducha narodowego, uważają szaleństwem lub ruchami egoistycznemi szlachty. Wreszcie znajdują się podli, którzy dowodzą, że Rosya jest to kraj pobratymczy, słowiański i Polacy powinni się zbratać z Moskalami i stanowić jedną całość. Te i tym podobne twierdzenia, stanowią właśnie część owej moralnej pokuty, gdyż takie dowodzenia bolą nas niewymownie.

Hańbą jest zwać Polakami tych, co ruszczą myśl polską, co kosmopolityzują rewolucyjnego ducha, propagując jakieś socyalistyczne ideje. Nam należy czekać cierpliwie, hartować w niewoli naszego ducha i ciało i kuć zemstę na wroga—za naszą wiekową niewolę, za nasze cierpienia, za lata dla cywilizacyi stracone, za morza naszej krwi polskiej, za nasze obecne upodlenie.

Oczekując, a właściwie pokutując w skupieniu ducha, łączmy się bracia; wszelkie stowarzyszenia katolickie, z wyjątkiem niezależnych, są dla nas zbawienne. Powinniśmy bowiem jednoczyć się, bratać, gdyż nikt z nas nie wie dnia, ani godziny swej śmierci. Nikt z nas nie wie, w jakim czasie spotkać go może nieszczęście, a jego rodzina, a jego ukochane dziatki mogą pójść na marne.

A więc pokutujmy, czy to za nasze czy za ojców naszych winy, bez szemrania, bez złorzeczenia, zbrojąc się jedynie do odwetu z wolą Bożą. Bez boskiego dopuszczenia, ani pokuta nasza końca mieć nie będzie, ani Ojczyzna nie będzie wolną. Ale z Boską pomocą nasza pokuta, zamieni się w radosne, błogie chwile, w których ujrzemy naszą ukochaną Ojczyznę wolną i niepodległą!

Na świecie najmniejsze jestestwo ma swoje przeznaczenie, ma swój byt i kolej w przestworzach. Na[illegible] nasz ma również wytknięty [s]wój cel i swoją dolę.

A chociaż dola ta je[s]siaj bardzo ciężka i niejednego łamie w życiu, idźmy dalej, naprzód... bez szemrania, a bądźmy pewni, że w niedalekiej przyszłości znajdziemy swoją nagrodę. Ale zawsze i wszędzie pamiętajmy spełnić swój obowiązek względem Boga i Ojczyzny!

UWAGI.

Dziwne są czasem zapatrywania ludzi dojrzałych, inteligentnych, a jednak poglądy te są tak dziwaczne, iż nie wytrzymują żadnej krytyki. Np. kwestya: dla czego Polacy nie głosowali za p. Mahany na kongrasmana? Oto twierdzą niektóre pisma, że dla tego, iż p. Mahanego popierał "Polak w Ameryce". Kto chce psa uderzyć, to kij znajdzie—mówi przysłowie. Tak i Polacy w Buffalo na usprawiedliwienie swej głupoty, a raczej podłości, tłómaczą się po dziecinnemu, że nie chcieli popierać tego, co "Polak w Am." popierał. A więc woleli wybrać człowieka z wrogiej nam narodowości, bo Niemca, woleli utracić człowieka, który był szczerym przyjacielem Polaków, który ich bronił tak, jak żaden Polak nie potrafiłby ich bronić, ktory wyszukiwał prace dla Polaków i dawał jej nie mało, a wybrali dziś człowieka, który da pracę Niemcom, ale nigdy Polakowi, który nigdy nie będzie miał tego głosu i znaczenia, jakie miał w kongresie p. Mahany, albowiem nie dorósł mu nawet do pięty ani inteligencyą, ani rozumem, ani wymową. A więc Polacy woleli skazać się na pozbawienie legalnego obrońcy, aniżeli solidaryzować się z "Polakiem w Ameryce". Śmieszne i głupie dowodzenia; Polacy w takich kwestyjach, gdzie idzie o dobro ogólne, w kwestyach politycznych i narodowych, powinni solidaryzować się ze wszystkimi, bez względu na obozy i przekonania. Polacy dla tego wybrali p. Mahanego, że kilku przewódzców partyjnych, którzy zawsze wyzyskiwali dla siebie p. Mahanego, zostali pominięci, a więc ci przez zemstę agitowali przeciwko niemu, a nadto p. Mahany za nadto był pewny swego, nie agitował wcale, bo liczył na wdzięczność Polaków, lecz zawiódł się srodze na owej wdzięczności.

* W ostatnich 25 latach sprowadzono do Ameryki drogich kamieni za $180,000,000.

Biuro Sekr. Jener.
UNJI POLSKIEJ W AMER.

St. Paul, Minn., 12 Grudnia, '98

Towarzystwa zapłaciły za miesiąc Listopad jak następuje:

Nr. 1	$ 96.70	Nr. 39	$ 15.15
,, 2	47.70	,, 43	26.45
,, 3	10.70	,, 45	15.20
,, 4	169.35	,, 46	8.70
,, 5	55.35	,, 51	23.10
,, 7	13.15	,, 52	40.15
,, 8	17.85	,, 54	12.80
,, 9	110.50	,, 55	15.55
,, 14	35.00	,, 56	3.20
,, 15	53 95	,, 57	22.30
,, 20	41.25	,, 58	5.15
,, 21	20.75	,, 59	27.20
,, 22	28.50	,, 60	14,80
,, 24	42.20	,, 61	18.15
,, 25	11.50	,, 62	7.10
,, 27	37,20	,, 63	24.25
,, 28	35.05	,, 64	73.75
,, 31	19.90	,, 65	17.60
,, 33	59.93	,, 66	4.10
,, 34	12.15	,, 68	10,90
,, 36	8.50	,, 69	42.50
,, 37	8.50	,, 70	18.80
		Razem	$ 1,382.88

W Listopadzie wypłacone były następujące pośmiertne:

Pośmiertne 66 — Marjannie Bajerowicz, wdowie po zmarłym Franciszku Bajerowicz, członku towarz. Nr. 24 w Trenton, N. J. $750.00

Pośmiertne 71 — Leonowi Stołkowskiemu, członkowi tow. Nr. 8 w St. Paul, Minn. po zmarłej żonie jego Franciszce $250.00

Przyznano w Listopadzie:

Pośmiertne 74 — Annie Grabowskiej, wdowie po Antonim Grabowskim, członka towarz. Nr. 3ci w St. Paul, Minn., umarł 29go Października $750.00

Pośmiertne 75 — Stanisławowi Jaworskiemu, członkowi tow. Nr. 1 w St. Paul, Minn. po zmarłej dnia 30 Października, żonie jego Zofji Jaworskiej $250.00

Pośmiertne 76 — Agacie Arciszewskiej, wdowie po zmarłym dnia 7 Września mężu jej Józefie Arciszewskim, członku tow. Nr. 69 w Plains, Pa. $750.00

Pośmiertne 77 Maryannie Smeja, wdowie po zmarłym dn a 21 Października mężu jej Marcelim Smeja, członku tow. Nr. 37 w Buffalo, N. Y. sumę $750.00

Pośmiertne 78 — wdowie po zmarłym Wincentym Kremer, członku tow. Nr. 37 w Buffalo, N. Y., zmarłym dnia 6 Listopada $750.00

Dnia 5go Grudnia wysłałem kwity do kasyera Unji na wypłacenie:

Pośmiertne 63 — Szymonowi Jasikiewicz, członkowi towarz. Nr. 70 w Hudson, Pa. po zmarłej żonie jego Teofili $250.00

Pośmiertne 69 — Michałowi Owczarczak, członkowi tow. Nr. 61 w Buffalo, N. Y. po zmarłej żonie jego Katarzynie Owczarczak $250.00

Pośmiertne 70 — Edwardowi Jeleń, członkowi tow. Nr. 14 w Independence, Wis. po zmarłej żonie jego Maryannie Jeleń $250.00

Dnia 9 Grudnia wysłano kwit na pośmiertne 67 dla Maryanny Wacławskiej, wdowy po zabitym w kopalni mężu jej Janie Wacławskim, członku tow. Nr. 50 w Mill Creek, Pa. sumę $750.00

Michał Zagórski,
Sekretarz Jeneralny.

Monolog Wojtka.

— Wstydoj się Wojtek, spiłeś się jak bydlok i lezysz w rowie....

-- Cichoj babo, w rowie zboze nie rośnie, to skody nie będzie....

O POTRZEBIE
przystępowania do Assekuracyjnych towarzystw.

Niejednokrotnie nawoływaliśmy naszych braci Polaków i staraliśmy się ich przekonać, że powinni przystępować do towarzystw assekuracyjnych, dla zabezpieczenia siebie i swej rodziny przed fatalnemi następstwami śmierci lub kalectwa. Jednak nasi bracia lekceważą sobie te ostrzeżenia, gdy tymczasem dają się słyszeć różnorodne przypadki, jakie spotykają naszych rodaków. Obecnie mamy do zanotowania dwa wypadki, które dotknęły boleśnie całą naszą Polonię, gdyż obie ofiary przypadkowego nieszczęścia posiadają w St. Paul licznych krewnych, przyjaciół i znajomych. Przed paru tygodniami p. Jan Hintz wyjechał do Winony, aby jak mówił, otrzymać lepszą pracę przy rzeźbieniu budowlanych kamieni. Dostał odpowiednią pracę w Minnesota City, w pobliżu Winony, lecz tam podczas pracy spadł na niego wielki kamień, który zgruchotał mu całą nogę i udo, tak, że jeśli pozostanie przy życiu, to będzie już kaleką.

Drugiemu przypadkowi uległ p. Jan Kostuch, który przejeżdżał we wtorek przez University ave. na Farrington ulicy i sądził, że potrafi przejechać przez szyny, tymczasem kara pędząca z niezwykłą szybkością wpadła na wóz, druzgocąc go w kawałki. Kostuch został wewnętrznie ciężko uszkodzony, a koń bardzo zraniony.

Wielkie pytanie, czy w obu tych przypadkach kompanje kolei ulicznej i kamieni zechcą wynadgrodzić biedne ofiary, które uległy co najmniej kalectwu.

Obadwaj nieszczęśliwi nie byli w żadnym towarzystwie assekurowani, a skutkiem tego, jeżeli nie otrzymają żadnego wynadgrodzenia od kompanij, to smutna czeka ich dola. — Tymczasem, gdyby należeli do Unji Polskiej, obadwaj otrzymaliby po $500 jako wsparcie w kalectwie — mieliby czem łzy otrzeć i rodzina ich miałaby kawałek chleba.

Unja Polska jest prawdziwie katolicką, prawdziwie narodową i prawdziwie braterską organizacyą, zabezpiecza byt rodziny w razie śmierci, starości i nieszczęśliwego kalectwa. A więc wszyscy Polacy powinni garnąć się do Unji, a wtedy będą mogli zasypiać spokojnie, a rodziny ich będą błogosławić ich pamięć.

Rodakom, zamieszkałym w St. Paul polecamy szczególniej towarzystwo Gwiazda Wolności, Nr. 3ci Unji, które posiada bardzo małe wstępne, ale ma bardzo ładną bibljotekę polską, z której członkowie mogą korzystać bezpłatnie oraz udziela 4 dolary tygodniowo wsparcia w chorobie.

"Król fałszerzy", Karl Decker został skazany w San Francisco na 7 lat więzienia. Oszukał tamtejszy bank na 20 tysięcy dolarów.

TELEGRAMY.
TREŚĆ UGODY

amerykańsko-hiszpańskiej, która doszła do skutku w dniu 30tym Listopada w Paryżu, jest następująca:

1. Hiszpania wyrzeka się zwierzchnictwa i wszelkich pretensyj do wyspy Kuby.

2, Odstąpienie Stanom Zjednoczonym wyspy Porto Rico i innych hiszpańskich posiadłości w Indyach Zachodnich, a jednocześnie odstąpienie wyspy Guam na wyspach Ladronach.

3. Odstąpienie grupy Filipin.

4. Sposoby opuszczenia władz i wojska hiszpańskiego z Filipin.

5. Rękojmia utrzymania pokoju przez rząd Stanów Zjednoczonych na Filipinach, zanim traktat zostanie wprowadzony w życie.

6. Wymiana jeńców wojennych po obu stronach.

7. Odstąpienie przez Hiszpanię wyspy Kusae lub Strong na Karolinach.

8. Wolność religijna na Karolinach i zabezpieczenie praw amerykańskich i misyonarzy tamże.

9. Prawo zakładania stacyj telegraficznych w posiadłościach hiszpańskich.

10. Wypuszczenie z hiszpańskich więzień politycznych przestępców z czasów rewolucji na Kubie i Filipinach.

11. Rękojmia zastosowania jednakowych praw handlowych dla kupców wszystkich państw na Filipinach i zabezpieczenie tych praw Hiszpanji na przeciąg 12 lat.

12. Wznowienie innych umów między Hiszpanią a Stanami Zjednoczonemi, które zostały zerwane przed wojną.

13. Stany Zjednoczone zapłacą Hiszpanji $20,000,000 odszkodowania za Filipiny.

Część powyższych artykułów została już przyjętą na posiedzeniu w dniu 29tym zm. Nad resztą ciągną się obrady codziennie i obecnie już się ukończyły.

Z Wadena, Minn. donoszą, że w dniu 7go b. m. o godzinie 5 rano wybuchł pożar w hotelu Central. Był to stary budynek z drzewa, to też płomienie ogarnęły go tak szybko, że wszelki ratunek był niemożliwy. Dwóch gości zginęło w płomieniach zaś wielu zostało niebezpiecznie poparzonych. Ogień powstał z eksplozji lampy.

Parowiec "Vedamore" przywiózł do Baltimore 45 rozbitków z okrętu przewozowego "Londonian", który utonął na morzu wraz z 95 marynarzami i zaganiaczami bydła. "Londonian" odpłynął z Bostonu do Anglji 15 Listopada, W 10 dni później spotkał go "Vedamore", jak błąkał się bez steru, nie mogąc oprzeć się bałwanom. Z wielką trudnością można było ratować ludzi, znajdujących się na pokładzie okrętu, przeznaczonego na zagładę. Trzecia część załogi poszła na dno.

Z Madrytu donoszą, że rząd tamtejszy upoważnił prezesa hiszpańskiej komisji w Paryżu do wniesienia uroczystego protestu przeciw ustępowi orędzia McKinley'a, przypisującemu winę katastrofy *Maine* Hiszpanji. Senor Rios wniósł protest, przyjęty przez komisarzy amerykańskich milczeniem.

Panują tu ogromne oburzenie przeciw Amerykanom i pomimo zawarcia pokoju, trudno będzie nawiązać przyjazne stosunki między tutejszym rządem a washingtońskim. Gazety radzą sprzedać Karoliny Niemcom, którzy więcej za nie zapłacą, niż Amerykanie.

Rząd austryacki oddaje Prusakom pięknem za nadobne, wypędzając z granic państwa niemieckich poddanych, którzy biorą udział w politycznych zebraniach i podburzają ludność przeciw rządowi.

John Barret, były amerykański poseł w Siam, bawił w Pekinie i zwiedzał porty chińskie. Powiada on, że Chiny znajdują się w bardzo krytycznem położeniu. Mandżurya stanowi prowincyę rosyjską. Port Nu Czwang otwarty dotychczas dla amerykańskich okrętów, znajduje się także w ręku Rosyan i może być każdej chwili zamknięty. Należy działać wspólnie z Anglią i innemi mocarstwami, ażeby stać w obronie państwa chińskiego, zaprowadzić w niem reformy i niedopuścić do dalszego odstępowania portów i całych prowincyj moskalom.

Washington, D. C. W skarbie związkowym znajduje się $244,529,197 rezerwy złota.

Szwed John Anderson, kucharz okrętowy, który zamordował na morzu kapitana okrętu i sternika, został powieszony w Norfolk, Va.

Pod Wilmington, Del., wyleciało w powietrze 5 młynów prochu.

Od Wydawnictwa.

Wszystkim naszym nowym prenumeratorom, którzy zapłacą **jednego dolara** z góry za rok przyszły 1899, wyślemy **Kalendarz Maryjański** z kilkoma ładnemi obrazkami **bezpłatnie** (za darmo).

Tych wszystkich Szan. Czytelników, którzy zalegają w zapłacie prenumeraty, upraszamy o uregulowanie rachunków przed Nowym Rokiem, gdyż później oddamy należności do kollektowania.

ZARZĄD UNII POLSKIEJ W AMERYCE.

M. TONDROWSKI, Prezydent—249 Lovejoy ul. Buffalo, N. Y.
W. KOPCZYŃSKI, Wice-prezydent — Hudson, Luzerne Co., Pa.
KS. D. MAJER, Kapelan—241 Charles ul., Saint Paul, Minn.
KS. FLACZEK, Wice-Kapelan — Stanislaus and Rother ave., Buffalo, N. Y.

Rząd Administracyjny:

A. KLUSZEWSKI, Przewodniczący—620 Ellfelt ulica, St. Paul, Minn.
M. ZAGÓRSKI, Sekretarz Jeneralny—257 Lafond ulica, St. Paul, Minn.
A. OKONIEWSKI, Wice-sekretarz.
JÓZEF JAROSZ, Kasyer.

Opiekunowie Kasy:

Ks. R. Guzowski, Stanisław Kowalski, W. Konieczny, B. Nieżalewski.

Każdy członek należący do Unii Polskiej w Ameryce, opłaca miesięcznie wraz z kapitałem żelaznym i obrotowym:

Od 18 do 30 lat	75c
Od 30 do 40 lat	85c
Od 40 do 45 lat	$1 00

W tem mieści się zapłata za organ Unii—więcej nie ma żadnych innych opłat.

Upoważnionymi Agentami i Kolektorami "Słońca" są Panowie:

W BUFFALO, N. Y.—Paweł Kałucki pod No 906 Broadway.
W MINNEAPOLIS, Minn. — B. Nieżalewski i Ignacy Idziorek.
W Independence, Arcadia, Dodge i całym stanie Wisconsin—P. C. Skroch, w Independence, Wisconsin.
Na całą North Dakotę i Fermont, Minn.—Hibner z Edgeley, N. Dakota.
Na całą Pennsylvanią i New Jersey — W. Kopczyński z Hudson, Pa., Luzerne Co. i Frank Affeldt z Old Forge, Lackawanna Co.
W Little Falls, Minn., oraz na całą Minnesotę, Maciej Szpritt i Wincenty Januszewski. W Swan River, Ledoux, Minn. i okolicę Adam Waldowski.
W St. Cloud, Stearns Co., Souk Rapids i okolicy John Lengas przy Germain ulicy, St. Cloud.
W Gilman, Minn., p. o. Alberta p. Spiczka.
W North Frairy, Minn. Jan Klinger.
W Browerville, Minn.—Benjamin Borgest.
W St. Paul, Minn., Minneapolis i okolicy — R. Hintz, 235 Charles str., St. Paul.

Wszelkie tych panów pokwitowania z odbioru zaległej i nowej prenumeraty i ogłoszeń będą przez nas jako legalne zaakceptowane.

All our Agents are authorized to collect all bills and subscription for our paper and all receipts will be acknowledged by us. — George Miński, Publisher and Proprietor.

MOWA
Wiel. ks. D. Majera na Obchodzie Listopadowym.

ST. PAUL, Minn., 5 grudnia.

[Dokończenie.]

Tak, jest, mogą być, bo i my jesteśmy rozdzieleni, poszarpani na szmaty, rzuceni na pastwę tym. którzy byli dawniej hołdownikami naszymi, t. j. Niemcom i Moskalom. Nie strzegliśmy przymierza Bożego z nami, naśmiewaliśmy z przykazań jego — kpiliśmy i żartowali z nawoływań Skargów i wielu innych do poprawy — przeto rozerwał Bóg królestwo nasze i dał je hołdownikom naszym.

Obecnie zarzucamy winę upadku narodu naszego jedni drugim, — a jakkolwiek przyznać potrzeba, że zły przykład szedł z góry, to jednak zaprzeczyć się nie da, że i niższe klasy nie były bez winy. — Wszyscyśmy zawinili. — Dzisiaj bardzo łatwo winić szlachtę, która swoją drogą dużo zawiniła, zarzucając jej niejedność, samolubstwo, przekupstwo — że sama będąc wolną, niższych uciemiężała.

Ale wprzódy, niż my tu w Ameryce rzucimy na nich kamieniem potępienia — spojrzyjmy na siebie samych. — Tu nie ma szlachty, tu nie ma panów, tu jesteśmy wszyscy równi — wszyscy mamy jedne i te same prawa, — a jednak jestże ta jedność, ta ochota pracy dla Ojczyzny i dla drugich; — jestże ta miłość i zgoda pomiędzy nami, pobłażliwość i korzystanie z błędów przodków naszych?

Nie ma tego wszystkiego — i jak za polskich czasów w kraju naszym, którego upadek opłakujemy, każdy robił co mu się podobało i każdy chciał rządzić, każdy chciał być przewódzcą kraju, a żaden podrzędnym — tak samo i tutaj to samo czynimy. — A gdy na wzór Skargi, owego świątobliwego kaznodziei, odezwą się lepiej myślący ludzie z napomnieniem i zachętą do bezstronnej pracy dla Ojczyzny, do pracy opartej na przymierzu naszem z Bogiem, wiarą i kościołem — natychmiast powstają jak dawniej zazdrośnicy, dumni, pyszni, samolubi, jak owa dawna szlachta, i czy to żywem słowem na posiedzeniach, czy to przez gazety, ośmieszają tych nowoczesnych Skargów, Wójków, Sarbiewskich i buntują lud przeciwko nim — przeciwko Bogu, przeciwko wierze, przeciwko kościołowi, nazywając to wszystko przestarzałem zabobonnem głupstwem, oszukaństwem ludzi. Tego nikt nie zaprzeczy, bo patrzemy się na to własnemi oczyma.

I czyż to można nazwać rzetelną pracą dla Ojczyzny? I czyż przyganiając naszej starej szlachcie i duchowieństwu, możemy o sobie powiedzieć, że lepszymi jesteśmy?

A zapytajno takiego, dla czego tak czyni? — a odpowie ci, — tak czynię, bo mi się tak podoba, bo tu jest kraj wolny — bo ja tu jestem w Ameryce, a nie w Polsce. — Tak jest — słuszna odpowiedź — ale zarazem strasznie nie mądra i zdradzająca mało znajomości ustaw własnej Ojczyzny. Toć przecież powinien każdy z nas wiedzieć, że w Polsce była prawie taka sama wolność jak tu w Ameryce — i właśnie, że ta wolność była, każdy szlachcic czynił co mu się podobało i to bezkarnie i właśnie ta wolność nas zgubiła, bośmy jej nie umieli ocenić, nie umieliśmy korzystać z niej — chciano ją mieć i miano dla własnej swawoli, a nie dla dobra Ojczyzny. Właśnie, kiedy jesteśmy w Ameryce, uczmy się od niej jak kochać swój kraj i jak pracować dla niego. Tu przecież widzimy, że to kraj wolny pod każdym względem — a jednak często się dzieje, że w politycznych rzeczach najwyżsi urzędnicy kraju zasięgają rady katolickich biskupów.

Gdy się to stało, że Ojczyzna nasza prawie już całkiem upadła, gdy złe doszło już do najwyższej potęgi, znaleźli się ludzie dobrej woli, wielkiego serca i poświęcenia i chcieli tę upadłą Ojczyznę ratować i podnieść. — Takiemi byli: Puławscy, Kościuszko. Józef Poniatowski, Staszyc, Kołłątaj, Krasicki Biskup, Kamieniecki, Sołtyk, Biskup Krakowski, Małłachowski, Killiński szewc warszawski i wielu innych.

Pracę ich i poświęcenie uznał cały naród z bardzo małym wyjątkiem burzycieli i przedawczyków,— uznała Stolica Apostolska, pisząc do Francji, Hiszpanji o poparcie tej pracy, a skutek był ten, że Francja, Anglja, a nawet i Austrya, w roku 1815 na kongresie Wiedeńskim starały się przywrócić Królestwo Polskie — ale Rosya i Prusy sprzeciwiły się temu i starania to i poświęcenie się Polaków spełzły na niczem, bo nie było woli Bożej.

I tak znowu dalej deptali wrogowie po karkach braci naszych, a chociaż zagwarantowali krajowi poszanowanie praw narodowych, mowy, wiary i dali konstytucję — ale to wszystko było tylko na obałamucenie zagranicy, a w istocie na każdym kroku to łamali — urągali się narodowi, patryotów więzili, karali, wywozili na Sybir, a Wielki Książę Konstanty znęcał się nad garstką wojska polskiego.

Wtedy to dopiero naród spostrzegł co miał, a co utracił. To też chociaż dusza i serce oburzały się i buntowały, ale naród cierpiał i oczekiwał jakiego zmiłowania boskiego. Nareszcie przebrała się miara cierpliwości; — gorliwsi pocichu spiskowali, aż nareszcie dnia 29go Listopada 1831 roku, szkoła wojskowa podchorążych na czele Wysockiego, porozumiawszy się z wojskiem polskiem, rzucili się na Moskali, by ich zgnieść, wypędzić z kraju, zrzucić jarzmo niewoli i odetchnąć tą wolnością, jaką się naród kiedyś cieszył.

Wolność — niepodległość — o! co to za urocze słowa dla każdego narodu — a cóż dopiero dla nas Polaków!

Szczęście uśmiechało się narodowi — zwycięztwo po zwycięztwie odnoszone nad Moskalami zapowiadało świetną przyszłość narodowi. Ale i tym razem zawiodły nas losy. — Widać, że pokuta i cierpienia nie przeważyły szali grzechów. Brak wytrwałości z naszej strony, zniechęcenie i niezgoda, zniszczyły dzieło tak świetnie rozpoczęte i nie tylko, że nie opadły z nas kajdany niewoli, ale owszem, jeszcze bardziej wpiły się w ciało narodu i do dziś dnia nas gniotą.

Rozpoczęto walkę z 25 tysiącami wojska a skapitulowano z 60 tysiącami. Gdy po wzięciu Warszawy zwołano na Pradze wojenną radę, okazało się, że tylko siedmiu generałów było za dalszą walką, a 30 za złożeniem broni. Wojsko jednak nie chciało złożyć broni Moskalom. Jedna część przeszła granicę pruską, druga część granicę austryacką i tam z płaczem i rozpaczą w sercu złożyli broń, rozpraszając się po całym świecie na tułaczkę. Ten dzień 29go Listopada Polacy obchodzą uroczyście gdziebykolwiek choćby mała garstka ich się znajdowała.

Tak też i tutaj zgromadziliśmy się starzy i młodzi, rodzice i dzieci, aby wspólnie przejść myślą całą przeszłość naszą, oddać cześć naszym poległym bohaterom za Wiarę i Ojczyznę i pouczyć się, coby nam wypadało czynić, abyśmy się skutecznie naszej Ojczyźnie, naszemu narodowi przysłużyć mogli.

3cio. Bóg włożył obowiązek spełniania woli swojej nietylko na całe narody ogólnie. ale i na każdego obywatela poszczególe. A zatem każdy jest obowiązanym służyć swemu krajowi jak umie i jak może, zdążając do celu, który mu Opatrzność wyznaczyła, a tym celem jest wolność, bo każdego człowieka Bóg wolnym stworzył, a niewolę wymyślili tylko szatan i źli ludzie.

Bóg jednak nie chce swawolnej wolności, ale chce wolności rozumnej, przez którą i sam byłby czczonym, a bliźni szanowanym i bronionym przed napaścią. — Bóg chce, byśmy pamiętali, że w jego ręku są królestwa i państwa, on sam wyraźnie powiedział: "Przezemnie królowie królują, a książęta rządzą. — Źle więc czynią ci, co chcą Ojczyzny wolnej, ale nie chcą, by Bóg tam miał co do czynienia. Tacy pracownicy mają tylko swój własny cel, cel samolubny, a nie zaś cel, jaki im Opatrzność naznaczyła. Kto nie ma Boga na celu, tylko siebie samego, ten źle pracuje dla Ojczyzny, ten cofa jej przyszłość wolną wstecz.

Czytajcie Pismo święte, a tam zobaczycie, że ilekolwiek razy naród izraelski odstępował od Boga i chciał po swojemu postępować i rządzić się, tyle razy źle wychodził na tem. Ale gdy się opamiętał i nawracał do Boga, i Bóg się nawracał do niego i zsyłał mu środki, za pomocą których uwalniał się od wrogów.

Najpierwsza więc praca nasza dla Ojczyzny niech będzie wierność Bogu naszemu i wierze przedków naszych. Dalej potrzeba nam jedności i wytrwałości. Widziemy, że gdyby dowódcy wojska polskiego w 1831 roku zgodni i jednomyślni byli, to pomimo, że Moskale Warszawę zabrali, jeszczeby byli mogli wywalczyć wolność Polsce, a Warszawa, to przecież jeszcze nie cała Polska. Ale, że nie było jedności i wytrwałości, więc sprawę przegrali. — Tak i my, bądźmy jedno, pracujmy jednomyślnie i wytrwale, ze spokojem, cierpliwością, a będziemy dobrze pracowali dla Ojczyzny.

Potrzeba nam oświaty — to jest rzetelnej, uczciwej oświaty, a tą jest poznanie siebie samych, historji naszego narodu i innych narodów, a wtedy wyrobiemy sobie sąd zdrowy o sobie samych i drugich. Wtedy skuteczniej będziemy pracowali dla kraju.

Każdy więc prawy polak, ojciec i matka rzetelnie kochający swą Ojczyznę, będzie się starał, by jego dzieci nabyły tej oświaty i będzie je posyłał do szkoły. — Nauka, oświata, to nieopłacony skarb, którego ani mól nie zgryzie, ani ogień nie spali, ani woda nie zabierze. — Przez naukę i oświatę nie będzie się wstydził swojej narodowości, swojej mowy, swoich obyczajów, wszędzie znajdzie szacunek i poważanie, a wpływem swoim będzie służył i pracował dla Ojczyzny swojej.

To wszystko jest obowiązkiem na nas przez Boga włożonym, który spełniając, będziemy spełniać wolę Bożą. Nie ociągajmy się więc w wypełnianiu naszych obowiązków względem naszego kraju, łączmy się, kochajmy się, pracujmy wspólnie, wytrwale i dążmy do jednego nam wspólnego celu, do wolności naszej Ojczyzny, a wtedy i ten Bóg nieskończenie sprawiedliwy okaże także miłosierdzie swoje, ulituje się nad nami, ulituje się nad naszą Polską, i jak kiedyś błogosławił przodkom naszym, pobłogosławi i pracy naszej — a której skutkiem będzie: Wolność, Niepodległość Ojczyzny naszej Polski.

SPRAWY UNIJNE.

ST. PAUL, MINN., 12 grudnia.

Towarzystwo św. Wojciecha odbyło swoje roczne posiedzenie dnia 3go Grudnia i wybrało na rok 1819 następujący Zarząd: — Polaszek Franciszek, prezydent; Nowak Józef, wice prezydent; Okoniewski August, sekretarz; Grabowski Jan, wice sekretarz; Jarosz Józef, skarbnik; Zagórski Michał, Nowak Józef i Skórczewski Frank, komitet skarbowy; Kryjewski Paweł, Buliński Jan i Demski Józef, marszałkowie. Mazurkiewicz Frank, Polaszek Józef i Pieczyński Frank, do chorągwi kościelnej; Zwiewka Antoni do chorągwi narodowej amerykańskiej; Wesołowski Józef do chorągwi narodowej polskiej; Kalka Jan, odźwierny. — Z uszanowaniem, *August Okoniewski*, sekr.

DE LANCEY, PA., 5go Grud.

Zawiadamiam wszystkich Braci pozamiejscowych, którzy należą do towarzystwa św. Józefa w Delancey, Pa., Nr. 64 Unji Polskiej w Am., a osobliwie tych, którzy mieszkają w Halwetia, Pa., iż w sobotę wieczorem, dnia 17go Grudnia odbędzie rzeczone towarzystwo swoją spowiedź, w niedzielę zaś z całą paradą przystąpi do Komunji św. Wszyscy członkowie są obowiązani spełnić ten obowiązek. — Przytem zawiadamiam wszystkich członków, że dnia 9go Stycznia, 1899 roku, odbędzie się roczne posiedzenie całego towarzystwa, na którem obierany będzie nowy Zarząd na rok 1899. Uprasza się członków, aby wszyscy przybyli na to posiedzenie. — Z uszanowaniem, *Ignacy Maliszewski*, sekretarz.

BUFFALO, N. Y., 25 listopada.

Zawiadamiam Braci Unistów, że dnia 23 grudnia odbędzie się posiedzenie członków towarzystwa ś'go Walentego, nr. 81 Unji Polskiej w Amer. Jest to roczne posiedzenie i wszyscy członkowie powinni stawić się jak jeden mąż, ponieważ będziemy obierać urzędników na rok przyszły, to jest 1890. Członkowie nieobecni na posiedzeniu zapłacą kary 50 centów. — Z uszanowaniem, *Groblewski Michał*, sekret.

BUFFALO, N. Y. 10 grud. 198.

Zawiadamiam członków towarz. Przemienienia Pańskiego, Nr. 37 Unji Pol. w Am, iż posiedzenie miesięczne odbędzie się w niedzielę, dnia 18 Grudnia o godzinie w pół do drugiej po południu, w hali parafjalnej przy kościele Przemienienia Pańskiego. Z powodu ważnych spraw, obecność wszystkich członków jest konieczną.

Zaprasza się zarazem wszystkich nowych członków, aby przystąpili na tem posiedzeniu do naszego tow. gdyż wstępne obecnie bardzo niskie t. j. z lekarzem i miesięczną opłatą tylko 2 dol., a nie masz bracia organizacji nad Unję Polską w Amer. — Z uszanowaniem, *Mateusz Witkowski*, sekretarz.

Grand Opera w tym tygodniu miała wielkie powodzenie w grze *Brown's in Town*. W przyszłym tygodniu scenę naszą zaszczyci slynna śpiewaczka *Black Patti*, która zjednała sobie tytuł królowej śpiewu. Trupa ta pod nazwą *Black Patti's Troubadours* jest największą trupą podróżującą i składa się z przeszło 50 znakomitych artystów i artystek. Wystąpią oni w komedji *At Jolly Coney Island*, w której to grze artyści występują z pełną siłą talentu. Rzecz dzieje się na *Bowery*. Ukażą się tu najrozmaitsze charaktery począwszy od poważnych, śmiesznych, aż do odrażających. Na końcu przy świetle kalejdoskopu wystąpi opera *Black Patti* i wykona wyjątki z Fausta, Carmena, Pigolletto, Lucia, Trowatoro, Bohemian Girl, Grand Duches, Mertina i Daughter of Regiment.

Olśniewające
bogactwa na nadchodzące święta

Szybko nadchodzące święta dały nam znów możność wywiązać się z obowiązków względem naszych kostumerów i przyjaciół. Najlepszem miejscem do zakupna pięknych i gustownych prezentów jest nie zawodnie to, gdzie jest największy wybór dobranych towarów. Otóż takim miejscem w obydwu wielkich miastach jest Wielki Sztor S. E. OLSONA w Minneapolis.

Generał Olson stara się, aby tego roczny sezon świąteczny wyborem i pięknością prezentów zaćmił wszystkie poprzednie.

Aby zaś zrobić miejsce na nowe świąteczne prezenta, generał Olson postanowił w niektórych departamentach urządzić żniwa dla polujących na *bargainsy* jakich nie można znaleść nigdzie. W departamencie towarów zimowych na suknie znajdziecie rozmaity towar w najnowszych deseniach, wyborny, po cenach zadziwiająco niskich. To samo znajdziecie w departamentach płaszczy, kapeluszy i innych. Kto jeszcze nie zakupił swoich zimowych towarów, niechaj pospieszy się, a nie pożałuje.

Pytajcie się o polskiego klerka p. Wincentego Janickiego.

BOHATERSKA RODZINA

Urywek z powstania 1863 r.

Zdarzenie prawdziwe.

Opisał Władysław Czaplicki.

(Ciąg dalszy.)

Leśniczyna, prześliczne, czarne swe oczy zwróciła na oficera i z dobrze udanym spokojem zapytała łagodnie, czego sobie życzy?

Oficer, młody chłopiec, rodowity Moskal, z dobrem widać wychowaniem, spojrzawszy w jej iście piękną twarz, widząc przed sobą postać prawdziwie szlachetną i ujmującą, zmieszał się i zawachał nieco; spojrzawszy jednak na stojącego w pobliżu assauła, na którego ustach zawisł uśmiech szyderczy, zapytał dość nieśmiało:

— Czto pani imiejesz? Ja słyszał, czto pani wieziesz bumagi? [Bumagi, to pisma, a bumażki, to pien ądze papierowe.]

Leśniczyna nibyto rozumiejąc, że mowa o rublach, szybko zrzuciła z siebie torebkę podróżną i wręczając ją oficerowi, odezwała się żałośnie:

— Mam, alež tak mało! To ostatni mój grosz!

Wyrazy te wypowiedziane były tak rzewnym tonem, a równocześnie z taką godnością, że młody oficer, hołdujący mimowolnie wszystkiemu co piękne i wzniosłe, czując, że łatwiej mu walczyć z buntownikami polskimi, niźli z czarnemi oczami uroczej Polki, zarumienił się, jak to mówią — po uszy, otworzył torebkę i zaledwie rzuciwszy w nię wzrokiem, oddał czemprędzej, a skłoniwszy się grzecznie, powiedział łagodnie: — Stupajtie pani!

— To — kończył Lelewel swoje opowiadanie — ocaliło biedną kobiecinę. Jej szczęście, że natrafiła na rodowitego i dobrze wychowanego Moskala.

W tej właśnie chwili spostrzegliśmy zbliżających się na powitanie pułkownika mieszkańców leśniczówki. Leśniczy, ciemny blondyn, o niebieskiem oku, bujnych, nieco kędzierzawych włosach, czoło wysokie, niewielki, ale ładny wąsik jasny, w ogóle twarz wyrazista, znamionująca żelazną siłę woli i pewność samego siebie, postać cała męska, szlachetna.

Żona jego wysoka, smukła, brunetka, nieco smagława i blada na twarzy, w pięknej oprawie, prześliczne czarne oczy wielkie, pełne żywego życia, a jednak łagodne — czoło gładkie, wysokie; myślące, — kształtny nosek mały greckiego zakroju i cudnie piękne usteczka. Cała postać pełna powabu, pełna naturalnego wdzięku, pociągająca, a jednak wzbudzająca uszanowanie.

Leśniczy szybkim krokiem pospieszył do pułkownika, za nim, nieco wolniej postępowała jego żona, prowadząc za rękę małego chłopczynę, ślicznego, tłuściutkiego blondynka, który widoczną miał chętkę wyrwać się matce i czemprędzej zarzucić się pułkownikowi na szyję.

Buziaczek cały rozpromieniony, usteczka i jasne niebieskie jego oczęta utkwione w pułkowniku, uśmiechały się radośnie. Niecierpliwość i radość zarazem malowały się i na twarzy i w każdym ruchu i w całej postaci.

Przywitanie było krótkie, ale serdeczne. Jaś tylko mały długo zawisł na szyi pułkownika, który go schwycił na ręce, pieścił i serdecznie tulił do siebie.

— No! i cóż, Jasieńku? — pieszcząc chłopczynę i stawiając go na ziemię, pytał pułkownik — jak widzę zdrów jesteś, ale i cóż porabiałeś przez te czasy? Czy znów bez pozwolenia biegałeś po lesie! Czy znowu zaczepiałeś Moskali?

Chłopczyna w czasie tych pytań podskoczył do matki, uchwycił jej rękę i tuląc ją pieszczotliwie do rumianej swej buzi, badawczo wlepiając oczy w pułkownika, słuchał go pilnie, nareszcie odpowiedział:

— Jestem zdrów, uczyłem się pilnie, słuchałem i tatki i mamy, bez pozwolenia nie biegałem po lesie, Moskali odtąd nie widziałem więc i nie zaczepiałem, ale na mogiłkę co wieczora chodzimy z mamą a czasem i z tatką.

— Cóż to za mogiłka? — zapytał jeden z naszych towarzyszów.

— Mogiłka? mogiłka? — pytał nawzajem zdziwiony chłopczyna — to pan wówczas chyba nie byłeś z panem Marcinem? — Pod tą mogiłką spoczywa tam piękny ułan, przysłany do nas od pana Marcina, a którego tuż niedaleko dopadli Moskale i zakłuli pikami. A tam opodal jest druga mogiłka, gdzie to leżą ci dwaj Moskale, których on wtedy broniąc się zawzięcie, zarąbał pałaszem. Ale mama mówi, że i oni biedni, bo ciemni, nie wiedzieli co czynią.

— Jasiu! Jasiu! — zawołała matka upominając — jakże śmiesz moje dziecię tak nazywać pana pułkownika?

— Ależ mamunciu złota! — zawołał chłopczyna — pan pułkownik mówił mi wyraźnie, ażebym go nazywał Marcinem.

W tej chwili ruch jakiś powstał w oddziale, ułani spieszyli do swoich koni, piechota na swoje miejsca, i z dwóch przeciwległych stron, to jest od straży przedniej, jak nie mniej i tylniej jazda nasza prowadziła pod konwojem dwie bryczki z jakiemiś, o ile mogliśmy rozeznać, paniami.

Było to w istocie panie, nawet do brze znane nam panie, nasze nieocenione kuryerki. Mimo tego, z obowiązku służby, dostawiono je do pułkownika pod konwojem.

Tymczasem weszliśmy już do skromnego, ale bardzo czystego, choć biednie ale gustownie urządzonego i umeblowanego mieszkanka znanych nam już leśniczych.

Ta wzorowa czystość, białość, ta uderzająca w oczy harmonja we wszystkiem, ta jasność w obydwu niewielkich pokoikach, czyniły mieszkanko to nadzwyczaj milem i przyjemnem, a nadto nadawały przekonanie, że tu mieszkają ludzie serca i estetycznego poczucia, nie tylko umiejący zastosować się do tego co mają, ale zarazem posiadający ten dar wytwarzania piękna z wszystkiego co je otacza i utworzenia sobie raju na ziemi.

Gdy pułkownik wyszedł naprzeciw pań konwojowanych przez naszych ułanów, z wszelkiemi przynależnemi im względami, jeden z towarzyszów naszych zawołał z uniesieniem:

— Ach jakżeż tu miło, jakżeż wesoło! Państwo musicie być bardzo szczęśliwi!

Małżonkowie spojrzeli na siebie, a w tem spojrzeniu leżała cała głębia uczucia niewysłowionej miłości. Leśniczyna przycisnąwszy do siebie małego Jasia, odpowiedziała z rodzajem pewnej dumy:

— Mój mąż, ta dziecina, ja i nasza kuzynka Karolcia, nas czworo, to cały nasz świat! Pracujemy! każde z nas sumiennie spełnia swoje obowiązki — jesteśmy zadowoleni z siebie — wystarczamy sobie i jesteśmy szczęśliwi.

— Mamusiu, mamusiu! — przerwał jej mały Jasio i zapytał żywo z pewnym rodzajem wyrzutu a nasza bułanka? Nasza śliczna bułanka? Czy mamuńcia nie liczy jej wcale?

— Ach!— zawołała leśniczyna uśmiechając się lekko i dodała — prawda, prawda! zapomniałam o niej! I ta twoja śliczna bułanka!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Obchód 68ej rocznicy powstania Listopadowego 1830-31 r.

GAYLORD, MICH., 3 Grudnia.

Obchód powstania Listopadowego odbył się tu z wielką wspaniałością; hala szkolna była przepełniona Publicznością tak miejscową, jak i okoliczną. Uznanie i podzięki należą się ks. Proboszczowi Skoremu, który dołożył wszelkich starań, aby obchód wypadł jak najświetniej. — Program był następujący:

1. Otwarcie obchodu przez ks. Proboszcza, który w krótkiej przemowie wyjaśnił cel zgromadzenia się i powołał na sekretarza obchodu niżej podpisanego.

2. Śpiew chóru parafjalnego: *Z Dymem pożarów!*

3. Deklamacya: Sto lat niewoli, — A. Bławat.

4. Deklamacya: Wezwanie do broni — Jan Świątek,

5. Śpiew dzieci szkolnych: Polak nie sługa!

6. Mowa historyczna: Ks. Proboszcz Skory.

7. Śpiew chóru parafjalnego na cztery głosy: Na groby!

8. Deklamacja: O kraju drogi! — Z. Merkiel.

9. Deklamacya: Do Matki Polki. — F. Szymański.

10. Śpiew dzieci szkolnych: Jak wspaniała nasza postać.

11. Deklamacya Zofji Merkiel i Żechlińskiego.

12. Śpiew dzieci szkolnych: Stańmy Bracia wraz.

13. Chór parafjalny zaśpiewał na cztery głosy: Spłyń.

14. Zakończenie obchodu przez Wieleb. ks. Proboszcza.

Następnie odegrano sztukę teatralną pod tytułem: *Hrabia parobkiem u kmiecia.* W roli występowały następujące osoby: Hrabia, Wojtkowiak Fr. — Szlachcic, Urban Antoni — Lokaj hrabiego, Borowiak Józef — Gospodarz, Kowalski K. — Żona gospodarza, Jerozal Pelagia — Ich córka, Bławat Marta — Ekonom, Wojtkowiak Antoni — Parobek, Nawrocki Michał — Włodarze, Piwiński i Siwasz Izydor — Zagrodnik, Amborski Marcin — Komornica, Zechlińska Maryanna. Wszyscy amatorowie i amatorki wywiązali się bardzo dobrze tak na obchodzie jako też i w teatrze, a licznie zebrana Publiczność dała dowód, że szanuje ich pracę i że nie zapomniała o starej Ojczyźnie. — W parafji naszej panuje jedność i zgoda, co zawdzięczyć można roztropnemu postępowaniu Wieleb. ks. Skorego, który wszystkie klasy sądzi jednakowo, za co cała parafja jest mu bardzo wdzięczna.

W końcu nadmieniam, że przed kilku laty parafjanie kupili sobie kawał gruntu obok szkoły i teraz na nim budują sobie farmerzy szopy dla koni. Wkrótce zostanie pobudowany nowy kościół, bo obecny okazuje się być za mały, więc też rozpoczęto zbierać składki. Nowy kościół ma kosztować $8.000. — Z uszanowaniem, *Tomasz Kuras,* sekretarz obchodu.

POŻAR MIASTECZKA.

Z Appleton, Wis. donoszą, że miasteczko Weyauwega zostało spustoszone przez pożar, który wybuchł w handlowej dzielnicy miasta. Dwadzieścia blok'ów z murowanymi budynkami leży w ruinach.

Buffalo, N. Y.

P. M. Tądrowski zaopatrzył swój skład na święta Bożego Narodzenia w wyborne, ciepłe i tanie obuwia, tak dla mężczyzn, kobiet jak i dla dzieci. Wybór znakomity. Przyjdźcie i przekonajcie się sami.

P. L. Smyczyński na święta Bożego Narodzenia sprowadził wybór doskonałego towaru. Posiada ciepłe zimowe ubrania i palta. Za dobroć i taniość wyborów gwarantujemy.

Kronika miejscowa.

* Sprawa Johna Steenerson, który zastrzelił Ruth Parrish, młodą kobietę podejrzanego prowadzenia się, rozpoczęła się w poniedziałek z. tyg. przed sędzią Brill. Steenerson jest oskarżony o rozmyślne morderstwo w pierwszym stopniu. Obrońcami jego byli sędzia Egan i adwokat G. J. Lomen. Stenerson stawiony przed sądem, zeznał, że przybył w maju br. z Liverpool'a w Anglji. Pracował ciężko całe lato w okolicznych farmach i uskładał sobie około 100 dolarów. Przybył do St. Paul ze swoim bratem, który w towarzystwie znajomego żołnierza poszedł do teatru a John został na ulicy. Wkrótce zaczepiła go młoda kobieta prosząc, aby jej kupił piwa, co on też uczynił, a następnie udał się z nią do jej mieszkania. Tutaj dał jej 5 dolarów, aby przyniosła więcej piwa, lecz Parrish nalała mu piwa, które miała w mieszkaniu. Steenerson po wypiciu piwa uczuł się jakoś dziwnie i zażądał od Ruth zwrotu pięciu dolarów, których nie chciała mu oddać. Wtenczas Steenerson wyjął rewolwer i strzelił w ścianę, aby Ruth wystraszyć. W tej chwili Ruth pochwyciła go za rewolwer tak nieszczęśliwie, że padł drugi strzał i kula ugodziła w piersi kobiety. Steenerson twierdził, że nie miał najmniejszej intencji strzelania do Ruth i sam nie wie, w jaki sposób padł drugi strzał. Steenerson jest młodzieńcem i prowadzenie jego dotychczasowe u chlebodawców było przykładne. Wielu świadków zeznało, że Parrish używała dużo moorfiny i takowej dała zapewne Steenersowi z piwem, aby go następnie obrabować. Sąd przysięgłych uznał Stenersona winnym zabójstwa w drugim stopniu, za które prawo karze od jednego do piętnastu lat więzienia, lub $1,000, albo obie kary. Sędzia Brill, zważając na jego młody wiek, posłał go do domu poprawy w St. Cloud na czas nieograniczony, jego uwolnienie będzie zależało od jego zachowania się.

* **Browar Bruggemanna** jest jednym z najstarszych browarów w mieście i znany tak w mieście, powiecie jak i całym stanie z wyrobu słynnego piwa. Napój ten wyrabiany jest z najlepszego jęczmienia i chmielu a ci co go piją, nie mają dość słów pochwały. Zamawiając telefonujcie pod nr. 1442. Polacy mogą dostać tego piwa w saloonie ob. Józefa Jarosza.

* Beyer & Kissel, dwaj młodzi jeszcze ludzie, którzy pracowali razem w restauracji Farmingtona, założyli przed paru miesiącami własną restaurację tak zwaną *Temperance Restaurant* p. nr. 150 E. Czwarta ulica i interes szedł im nie źle. W sobotę Kissel dostał przekaz bankowy na $1,171.00 od kapitana French za żywienie dwóch kompanij ochotników 14go regimentu. Kissel miał zmienić czek i spólnicy mieli wypłacić rachunki swoje i resztę do wolnie zużytkować. Tymczasem Kissel nie pokazał się do wtorku i Beyer poszedł do jego mieszkania, lecz żona Kissel'a oznajmiła, że nie wie nic o mężu i że od poniedziałku nie był w domu. Beyer przekonał się, że przekaz na banku został zmieniony, a w dodatku Kissel zabrał z kasy 75 dol. a więc razem $1,246.00. Policja w obu miastach szuka Kissla, który przepadł bez śladu. Żona jego powiła w czwartek dziecię i nic można się od niej nic dowiedzieć, a wielu sądzi, że Kissel ukrywa się w mieście.

* Zwracamy uwagę Rodaków i Rodaczek na ogłoszenie nowej polskiej piekarni p. Zalewskiego, pod nr. 566 Wabasha ul. Panie gospodynie, pytajcie waszego grocernika o pieczywo p. Zalewskiego, a odniesiecie dwie korzyści: poprzecie Rodaka i nabędziecie smaczny chleb, bułki, ciasta itp.

* Na regularnem posiedzeniu *Assembly* przyjęto oferty oświetlenia miasta na rok następny; St. Paul Gas Light Co'y. za 2,600 lamp gazowych po 23 dol. sztuka, razem $59,800 — 120 lamp elektrycznych po $59.50 sztuka — 140 lamp elektrycznych po $94.00 sztuka — 138 lamp elektrycznych po $115.50 sztuka. American Development Co'ny za lampy gazolinowe po 69½ centa od lampy miesięcznie.

* Pan Józef Matz sprowadził nowy transport wybornych win w rozmaitych gatunkach. Szczególniej poleca Wielebnemu Duchowieństwu wypróbowane, czyste wino mszalne. [Altar Wine.]

* Suma skolektowanych podatków w powiecie Ramsey od 1 marca do 31 października 1897 wynosiła $1,437,400.65 — w tym samym czasie 1898 roku $1,496,445.58.

* Zwracamy uwagę Rodaków, przybywających z obcych miast lub okolicy do St. Paul na polską gospodę obywatela Jarosza, 250 Thomas ul., róg Gaultier, gdzie szklanka wybornego piwa, kieliszek *starki* lub kubek starego wina orzeźwi każdego a uprzejmy gospodarz udzieli wszelkich informacji i wskazówek.

* Przy zamknięciu rachunków za miesiąc listopad kasjer stanowy miał w kasie $ 872,574.06.

* W handlu rzeźnickim braci Kaźmierczak przy 3ej ulicy nabyć można przedziwne szynki wędzone i wyborne polskie kiełbasy, prawdziwe delicje. Jest to największy handel w mieście i słynie ze swoich wyrobów mazarskich w całym stanie.

* Co za bóle! Co za męczarnie! O Boże! Któż przyniesie mi ulgę? Kto? Słynny Pain Expeller Richtera, który w najkrótszym czasie ulgę przynosi. Na reumatyzm i bóle nerwowe nie masz nic lepszego. Cena 25 i 50 centów.

* UNCLE SAM'S Monogram Whiskey jest zupełnie czysta i wolna od wszelkich mięszanin, oraz nader przyjemna w użyciu. Jest to najlepsza wódka domowa. Nabyć można u GEO. BENZ & SONS, w Minneapolis i St. Paul, na rogu 6ej i Minnesota ulic,

* W ubiegły czwartek, około godziny 10ej rano z trasznym hukiem, łoskotem, runęła środkowa część wysokiego mostu przy 6tej ulicy. Podczas kiedy przechodził pod mostem pociąg towarowy kolei Saint Paul i Duluth, jeden z wagonów wykoleił się z powodu źle nastawionej zwrotnicy i uderzył o filary mostu, który runął w tej chwili, miażdżąc pod sobą stojące wagony. Jacob Cohen, zamieszkały pod nr. 246 Charles ul., a będący w tej chwili na moście, spadł tak szczęśliwie, że nie poniósł śmierci, lecz został tak potłuczony w piersi, że nieprzytomnego odwieziono do szpitala. Żyć będzie. Szczęściem z ludzi nikt więcej życia nie stracił. Szkoda wyrządzona przenosi $25,000.

* Ob. Józef Nowak otworzył skład węgli i drzewa pod nr. 681 Virginia ave. Dostarcza węgli i drzewa w rozmaitym gatunku. Zamówienia można zostawiać w saloonie ob. Józefa Jarosza lub u Franciszka Skórczewskiego, w Mealey sztorze, róg 7ej i Wabasha ulic.

* Michał Kopp, zamieszkały z żoną i dwojgiem dzieci na West St. Paul. *brakeman* na kolei Wisconsin Central, podczas przesuwania wagonów spadł tak nieszczęśliwie na ziemię, że natychmiast umarł.

* Simon Wine House posiada wyborne wino czyste mszalne (Altar Wine). Wielki skład win, wódek i likierów oraz słynnego *Aromatic Stomach Bitters.*

* Grocernię p. Matza i Danielskiego odwiedza setki kostumerów co dzień. Jest to najlepszym dowodem dobroci i jakości towarów, wielkiego wyboru i sprawiedliwych cen.

* Drukarnia "Słońca" wykonuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące szybko, gustownie i po cenach przystępnych.

* Z Washingtonu nadszedło nareszcie rozporządzenie, aby Trzeci regiment regularnej piechoty, stacjonowany w Fort Snelling, przysposobiono do wyjazdu do Manilli na Filipiny. Wyjazd do San Francisco nastąpi natychmiast, skoro tylko regiment otrzyma wszelkie potrzebne do podróży zaopatrzenia.

MINNEAPOLIS.

* W czwartek wypuszczono na wolność A. B. Cushing'a, posądzonego o morderstwo D'ra Ormond, bogatego farmera z Rochester, Min. Kaucję w wysokości $8,000 postawili J. E. Cushing, F. B. Whitcomb i Michał Shelley.

* George F. Moore z Frankford, Ind., a zatrudniony jako *brakeman* na kolei Milwaukee, podczas łączenia wagonów został tak przez nie zgnieciony, że w parę godzin później umarł w szpitalu św. Barnaby.

* Reparacja mostu przy Dziesiątej avenue, łączącego South z East Minneapolis została ukończoną i otwarto most do użytku publicznego.

* Dodatni budynek młynów żelaznych na *Columbia Heights* będzie ukończony około 15go bm. a praca w nim rozpocznie się 1go stycznie. Obecnie pracuje w lejarni dzień i noc 300 robotników, a nowy departament stali zatrudni 100 więcej.

* Od 1go stycznia 1899 zaczną kursować w północno wschodniej stronie miasta, tak zwanej New Boston, wielkie wagony kolej ulicznej o podwójnych "truck'ach"

Zwracamy uwagę wszystkich Rodaków na ogłoszenie o taniej i dobrej roli w stanie Minnesota, w pobliżu Red River. Rzeczywiście lepszego i tańszego gruntu trudno znaleść — ziemia pszenna pierwszej klasy, a głównie bliskość trzech kolei daje możność łatwego zbytu produktów, dla tego zachęcamy wszystkich, mających chęć nabycia farm, aby się zgłosili do *L. B. Arnolda*, 901–905 Guaranty & Loan Build'g. Minneapolis, Minn.

* Policja zamknęła sklep pod nr. 310 Nicollet ave., w którym odbywały się licytacja, czyli tak zwana *Auction Sale.* Prawie w każdem większem mieście znajdziemy takie licytacje, urządzane przez żydowskich spekulantów, wyciągających za marny towar gruby pieniądz z kieszeni naiwnych, a policja obojętnym okiem patrzy na oszustwa. Otóż licytanci ci mają zawsze paru *fagasów*, który każdy nie wiele warty przedmiot podbijają w cenie, aby kupujący się złakomił i drogo zań zapłacił. W ten sposób sprzedano młodemu człowiekowi zegarek warty $1.75, jako złoty za 14 dolarów. Sprawa doszła do wyższych władz policyjnych, zmuszono licytanta do oddania pieniędzy i sklep zamknięto. Niech to będzie nauką dla wielu, aby towary swe kupowali w odpowiednich i uczciwych handlach.

* Poczta miejscowa sprzedała w miesiącu listopadzie marek pocztowych za $48,578. — W sądzie municypalnym skolektowano kar pieniężnych w sumie $4,578.40. — Inspektor budowlany wydał 140 pozwoleństw na budowy za sumę $127,810.

* W tych dniach bawi w mieście delegacja powiatu Hennepin, która ma zwołać specjalne posiedzenia członków legislatury w celu wyznaczenia osobnych podatków jako fundusz dla dokończenia budynku miejskiego i powiatowego (City and County Hall).

* Z raportu superintendenta szkół p. Jordan okazuje się, że w listopadzie przyjęto do szkół 663 dzieci, ogólna więc liczba uczęszczających do szkół minneapolskich podług ostatniego raportu wynosi 31,257.

* Harry Ruth, 18 letni młodzieniec, zgłosił się onegdaj na centralną stację policyjną oznajmiając, że on z drugim towarzyszem okradli zakład jubilerski przy 310 Nicollet ave., gdzie Ruth dawniej był zatrudniony, lecz straciwszy miejsce nie mógł dostać zaraz drugiego a macocha nie przyjęła go do domu. Wdał się w złe towarzystwo, które doprowadziło go do kradzieży. Harry pali namiętnie papierosy, tak że nerwy jego przesiąkły nikotyną, nie może spać ani jeść i prosił władze policyjne, aby go odesłano do jakiego zakładu, gdzieby go z tego nałogu wyleczono.

* Raport kasjera miejskiego za miesiąc listopad wykazuje dochód $1,101,507.75 — rozchód $438,-348.91 — pozostaje więc gotówki w kasie $663,158.84.

Pani S. TETMAJER zawiadamia Szan. swoich kastumerów oraz Szanowną Publiczność, iż z dniem 1go grudnia rb. przeniosła swoją pracownię krawiecką z pod numeru 514, pod numer 453 Thomas ulica. Spodziewamy się, że Szanowni Rodacy nie zapomną o nas, a my postaramy się wszystkich zadowolić.

* Nasz rodak, p. Głąbica w East Saint Paul utrzymuje w swoim składzie tylko najlepsze i świeże mięsiwa oraz wędzonki. Kiełbasy, kiszki, szynki itp. wędliny przyrządzane są na sposób starokrajowy i smakują wybornie. Przyjmuje wszelkie zamówienia na wesela, chrzciny, bale, pikniki itp. W sprawach sądowych chętnie pomaga i udziela rady swym Rodakom.

UWAGA.

Rodak nasz, pan **KAROL ZALEWSKI**, otworzył **PIEKARNIĘ POLSKĄ** pod nr. *566 Wabasha* ulica i poleca się względom Szanownych Rodaków, zalecając swoje pieczywa czystością i dobrocią. Przytem wyrabia wszelkie gatunki ciast i tortów. Przyjmuje obstalunki na święta, wesela, chrzciny i inne uroczystości i zabawy, dostarczając obstalunki ze ścisłą akuratnością z zadowoleniem ogółu. Sprobujcie tylko naszych ciast i pieczywa!